

Niepełnosprawni czekają?

7 października 2019

Procedowane w przyspieszonym tempie 500+ dla osób niepełnosprawnych jest pewne, ale pojawiają się problemy z niedoborem lekarzy orzeczników oraz z gromadzeniem potrzebnych dokumentów. Chorzy pieniądze mogą otrzymać nawet w grudniu, choć z wyrównaniem wstecz.

Jak informuje portal wyborcza.biz, uprawnionych do wypłaty ma być ok. 850 tys. Polaków. Na razie wpłynęło jednak tylko 168,5 tys. wniosków, wielu osobom bowiem brakuje wymaganych zaświadczeń.

Wnioski o świadczenie ZUS przyjmował od początku września, ale do tej pory żadnego nie rozpatrzył. Zgodnie z prawem może się tym zająć dopiero po wejściu w życie ustawy, czyli od 1 października br. Zazwyczaj wypłacał każde świadczenie w ciągu 30 dni od ustalenia wszystkich okoliczności w sprawie konkretnego beneficjenta, ale tym razem raczej się to nie uda. W ustawie zapisano, że w przypadku wniosków złożonych do 30 listopada Zakład będzie miał na wydanie decyzji, czy komuś się pieniądze należą, aż 60 dni „od wyjaśnienia ostatniej okoliczności niezbędnej do ustalenia prawa do 500 plus”.

Do wniosku trzeba dołączyć wymagane dokumenty – ale wielu Polaków nie jest w stanie tego warunku spełnić. Aby dostać pieniądze, trzeba będzie mieć orzeczenie wydawane przez lekarza orzecznika ZUS o całkowitej niezdolności do pracy i samodzielnej egzystencji albo orzeczenie o całkowitej niezdolności do samodzielnej egzystencji. Wiele Polaków nie ma jednak wymaganych w ustawie orzeczeń. Mają za to inne, np. o znacznym stopniu niepełnosprawności, ale ich ZUS nie uwzględnia.

Jak szacuje ZUS, uprawnionych do wypłaty świadczenia będzie 850 tys. Polaków. Ale blisko 600 tys. z nich trzeba będzie

zbadać „pod kątem orzeczeń o niezdolności do samodzielnej egzystencji”. Takie badania m.in. będzie musiało przejść ok. 300 tys. emerytów, którzy skończyli 75 lat i pobierają dodatek pielęgnacyjny. Ale ZUS ma tylko 656 lekarzy do badań, którzy ledwo nadążają z bieżącą pracą. Będzie się ratował zewnętrznymi konsultantami.

500 zł dostaną tylko osoby mające dochód do 1100 zł brutto. Osoby z dochodem między 1100-1600 zł brutto będą miały świadczenie obniżone zgodnie z zasadą złotówka za złotówkę (np. ktoś, kto ma 1300 zł renty, dostanie tylko 300 zł dodatku). Kto otrzymuje powyżej 1600 zł brutto, nie zostanie objęty świadczeniem. Są jednak dobre wiadomości dla najuboższych: świadczenie będzie zwolnione z opodatkowania, a więc nie będzie od niego pobierany podatek i składki na ubezpieczenie społeczne. Dodatek nie będzie wliczany do dochodów, od którego odlicza się wydatki na cele rehabilitacyjne. Nie będzie on także wliczany do dochodu przy ubieganiu się o świadczenia z innych systemów wspierających rodzinę (dotyczy to np. prawa do świadczeń pomocy społecznej, dodatku mieszkaniowego, dodatku energetycznego). Dodatkowo ze świadczenia uzupełniającego nie będą dokonywane potrącenia i egzekucje. A to oznacza, że nie będzie miał do niego dostępu komornik.

Środki na sfinansowanie 500+ dla osób niepełnosprawnych będą pochodzić z Funduszu Solidarnościowego. Od 2020 r. najlepiej zarabiający Polacy zapłacą dodatkową składkę (tzw. daninę solidarnościową na rzecz osób niepełnosprawnych). Jak szacuje rząd, będzie to dotyczyć ok. 25 tys. osób. Każdy, którego roczny dochód przekracza 1 mln zł, czyli ok. 87 tys. zł miesięcznie, prześle do funduszu solidarnościowego 4 proc. od nadwyżki ponad tę kwotę.

Źródło: NowyObywatel.pl